Nr. 14.
Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, 6 Kwietnia 1930.

Rok IV.
Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Jak w istocie wygląda bolszewicka wspólnota

Co opowiadają przybysze z Rosji?

Rządy bolszewickie, zrujnowawszy poprzedni ustrój, przyszły z pięknie i obiecująco brzmiącym hasłem: *wszystko dla chłopów i robotników!*

Do czego po kilku latach doprowadzono bogatą i olbrzymią Rosję — wiemy: głód, nędza, śmierć, piekło na ziemi! Dzień w dzień gazety przynoszą wiadomości z tej nieszczęsnej ziemi — i dzień w dzień wieści te brzmią coraz bardziej ponuro. Wreszcie chłop rosyjski nie mógł wytrzymać dłużej swojej męki i począł masowo uciekać do Polski. Nie zważał na patrole, na lufy karabinów, na zasieki z drutu kolczastego, ale jak zwierz nocny przekradał się przez bagna i wertepy i szedł, aby tylko dalej od tego żywego grobu.

Ucieczka stała się masowa: kto mógł i może porzuca bolszewję i oto takich uciekinierów, złożonych przeważnie z włościaństwa, mamy już tysiące.

Przypadek zdarzył, że niedawno udało nam się rozmawiać z dwoma takiemi uciekinierami, którzy z pod Berdyczowa, o chłodzie i głodzie, przeważnie nocami, przywędrowali do Warszawy.

Jeden to Polak, właściciel niewielkiego „chutoru", drugi — b. oficer armji Denikina, pracujący poprzednio w bolszewickiej kooperatywie.

Opowiadania tych ludzi słucha się, jak ponurej, strasznej baśni, tylo w tych słowach jest zgrozy i męczarni ludzkiej. Nie będziemy powtarzać tych opowiadań, bo treść ich dobrze jest znana nie od dziś: głód, teror, nędza, śmierć — oto co się powtarza nieomal za każdym słowem. Krótko mówiąc — piekło na ziemi!

Ludzie zapomnieli jak wygląda biały, żytni chleb, śledź, kawałek wędliny, nafta.

Wszystkich bez wyjątku skuto, jakby łańcuchem, odebrano im wolę, swobodę, kazano żyć wedle kartki. Za kartkę kupuje się marną, wyliczoną co do joty, żywność, odzież, dostaje się pracę, za kartką wolno sprzedać swoją własność, wolno kupić — bez kartki nie. Giń z głodu! Ale kartki dostają tylko ci, którzy należą do komuny, którzy jednym bodajby wyrazem nie ośmielą się protestować, czy występować przeciwko obecnemu ustrojowi. Kto nie myśli i kto nie mówi wedle katechizmu bolszewickiego — ten zostaje wyłączony ze „społeczności komunistycznej", a wówczas śmierć głodowa zagląda mu w oczy.

Teror i karabin „krasnoarmiejca" to jest jedyne prawo, jakie rządzi w bolszewji.

— A jak wygląda owa kolektywizacja (wspólnota) gospodarstw? — zapytujemy naszego rozmówcę.

— Już po roku ta *wspólnota* stała się grobem dla gospodarstwa i włościaństwa rosyjskiego. Ziemia, inwentarz, budynki należą do wspólnej własności. Nie wolno ani siać, ani sprzedawać osobiście, tylko przez zarząd komuny rolnej. Zbiór nazywa się także wspólną własnością, ale nikt go nie ogląda, bo wszystko zabiera komuna. Kto opiera się tym zarządzeniom, tego poprostu wysiedla się z rodziną z domu, a zawsze obkłada karą pieniężną. Oczywiście w tych warunkach gospodarstwo zupełnie podupadło, inwentarz zmarniał, budynki idą w ruinę, ziemia źle uprawiona, z nakazu, nie daje plonów, no i stąd rodzi się bunt, walka z bolszewizmem, który mając przeciwko sobie całą rolniczą Rosję, czuje się bardzo niepewnie i traci władzę.

— Panie — opowiadano mi — widzieliśmy ludzi, wyrzuconych z dziećmi z własnego domu na mróz, pozbawionych nawet swojej osobistej odzieży, wszystkiego, co do niedawna stanowiło ich własność. Rząd komunistyczny wysyła tych „opornych" na Sołowki, a wiadomo przecież, że stamtąd już ludzie nie wracają. Wywieziono tak już setki i tysiące. Niech się pan przeto nie dziwi, że ludzie klękają na środku

drogi i modlą się o Boże, czy ludzkie zmiłowanie, o cud, któryby wyrwał wreszcie Rosję z rąk bolszewickich.

Ruina wsi jest doszczętna. Gospodarze wybijają inwentarz, nie chcąc go oddać w ręce bolszewików, każdą miarkę ziarna kryją, jak najcenniejszy skarb przed złodziejami, wreszcie zrozpaczeni porzucają domy, uciekają do lasów i żyją tam, jak dzikie, tropione zwierzęta.

Oto jest obraz dzisiejszej Rosji komunistycznej, żeby go jednak dokładnie odmalować, brak na to słów w mowie ludzkiej.

Rozmowa ta wykazuje dowodnie, do czego doprowadziła szalona idea wspólnoty. Człowiek wyszedł już z okresu niewolnictwa, nie chce on więzów, przymusu i odbierania mu jego wolnej woli. Człowiek buntuje się przeciwko temu, aby zrobiono z niego bezduszną maszynę, automat, czy zwierzę pociągowe. Żąda on prawa rządzenia i stanowienia o sobie, a w Rosji bolszewickiej zabito nietylko dom, rodzinę, życie osobiste i gospodarcze, ale chce się zabić i duszę ludzką.

I stąd właśnie komunizm stoi nad brzegiem przepaści, w którą prędzej czy później runąć musi!

C. J.

Wielkie zjazdy rolnicze

W ostatnich czasach odbył się szereg wielkich zjazdów rolniczych, z bardzo licznym udziałem zainteresowanych, na których zapadł szereg uchwał i rezolucji, dotyczących obecnego położenia rolniczego kraju.

W dniu 25 marca r. . w sali teatru miejskiego w Łęczycy odbył się wielki zjazd rolników z całego powiatu łęczyckiego, przy udziale około 600 osób. Zebraniu przewodniczył prezes Stanisław Wehr z Jabłonki. Sprawozdanie z sytuacji politycznej i gospodarczej zdał sekretarz generalny Henryk Lubieński. Na zebraniu przyjęte zostały deklaracje poszczególnych gmin w sprawie położenia miejscowych rolników. Zjazd wysłał dla ministra rolnictwa następujące życzenia:

„Z okzji zebrania w Łęczycy Chrześcijańskich Rolników powiatu łęczyckiego Zarząd Powiatowy przesyła Panu Ministrowi słowa głębokiego uznania za rozwinięcie dotychczasowej energicznej pracy nad ratowaniem rolnictwa, zapewniając Go, że zawsze może liczyć na nasze poparcie w myśl dążenia ku powszechnemu podniesieniu rolnictwa polskiego".

Usiłowania nielicznej grupy opozycyjnej z Wyzwolenia, usiłującej przeszkodzić obradom, spełzły na niczem i spotkały się z energiczną odprawą obecnych. W zakończeniu Zjazdu na wniosek przewodniczącego została przyjęta następująca rezolucja:

„My niżej podpisani rolnicy, członkowie Ch. R., mieszkańcy powiatu łęczyckiego, zebrani w Łęczycy dnia 25-go marca 1930 roku dla uświadomienia sobie, jakie jest zrozumienie obecnego położenia gospodarczego i czy jest świadomość wspólnej akcji w celu obrony interesów rolnictwa na terenie naszego powiatu, przyszliśmy do przekonania, że zachodzi niezbędna konieczność oparcia się na Chrześcijańskiem Stronnictwie Rolniczem całego ogółu rolników. Tą drogą jedynie będziemy mogli osiągnąć wpływ na ciała ustawodawcze. Rząd i całe społeczeństwo winno dążyć tym sposobem do obrony interesów rolnictwa. Nie można dłużej biernie wyczekiwać; katastrofalny stan rolnictwa groźny jest dla Polski, świadomość obecnej sytuacji powołuje nas do naprawy tego, co dotychczas zostało zaniedbane w polityce rolnej, zgłaszamy więc swoją współpracę w przekonaniu, że masowa i silna organizacja wpłynie decydująco na poprawę naszego położenia. Dziesiejsze nasze zebranie składa się z przedstawicieli większej i mniejszej własności ziemskiej, rozumiemy, że bezwzględnie wszystkie kategorje własności są powołane do decyzji w polityce rolnej, to też uwzględniając nasze interesy, stajemy do współpracy społecznej i politycznej w organizacjach powiatowych, wyłączając wszelką walkę partyjną i klasową i przystępujemy do realnego programu Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego. Sprawy lokalne na terenie powiatu ujmujemy w swoje ręce, lecz na terenie szerszym musimy mieć poparcie naszych organizacyj naczelnych w kierunku podniesienia cen ziemiopłodów, reformy systemu podatkowego, bardzo wadliwego, uprzystępnienie kredytu, oraz innych pilnych i koniecznych postulatów. Trwające i zastraszająco zaostrzające się ciężkie położenie gospodarcze skłania nas do ustalenia odpowiedniej bezzwłocznej i najenergiczniejszej akcji. Uważamy za zbyteczne konkretyzowanie szczegółów wspomnianej akcji, gdyż byłoby to tylko powtórzeniem ustalonych już dezyderatów i zamierzeń na całym obszarze Rzeczypospolitej, w czem zresztą głosy nasze łączą się z ogółem".

Podobne również odbyły się zjazdy w Łasku, oraz w Grodzisku Maz. dla rolników pow. błońskiego, wywołując niemniejsze zainteresowanie, jak i zjazd w Łęczycy. Tak to rolnicy wspólnie gromadzą się przy jednym stole i załatwiają sprawy, jakie im leżą na sercu. W ten sposób wielka rodzina rolnicza może wreszcie porozumie się i gromadnie stanie około obrony zagrożonego swojego bytu.

PIĘKNE REZULTATY KONKURSÓW.



Marysia Pycianka z Przecławic, pow. miechowski, zagląda do szaflika, czy prosiaki zjadły wszystko.
(Młody Rolnik) Fot. J. Szczepański.

Konkursy rolnicze

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu w sprawie konkursów przysposobienia rolniczego za rok ubiegły 1929 skupiło przy sobie u pracy w dziale rolniczym Związki następujące:

Katowice, Męski Związek i Żeński, zespołów 16, na tematy: kukurydza, cebula i kwiaty.

Związek Męski i Żeński — Kielce — zespołów 25, na tematy: kukurydza, buraki, cebula, ziemniaki, kwiaty, kury, prosięta.

Związek Męski i Żeński — Kraków — zespołów 122, na tematy: kukurydza, buraki, kury.

Związek Łódź, zespołów 4, na tematy: kukurydza, buraki, kury, prosięta.

Związek Łomża, zespołów 12, na tematy: kukurydza, pomidory, buraki, kwiaty, kury.

Związek Łuck, zespołów 16, na tematy: kukurydza i buraki.

Związek Lwów, zespołów 61, na tematy: kukurydza, buraki, ziemniaki, owies, len, kury, prosięta.

Związek Męski i Żeński — Poznań — zespołów 88, na tematy: kukurydza i kwiaty.

Związek Męski i Żeński — Płock — zespołów 14, na tematy: kukurydza, ziemniaki.

Związek Męski i Żeński — Przemyśl — zespołów 40, na tematy: kukurydza, kwiaty, morwa, kury.

Związek Radom, zespołów 98, na tematy: kukurydza, ziemniaki, buraki, fasola.

Związek Siedlce, zespołów 35, na temat: kukurydza.

Związek Męski i Żeński — Tarnów — zespołów 123, na tematy: kukurydza, ziemniaki, buraki, kwiaty.

Związek Pomorze, zespołów 20, na temat: kukurydza.

Związek Wilno, zespołów 95, na tematy: kukurydza, buraki, ziemniaki, kapusta, kury.

Związek Włocławek, zespołów 82, na tematy: kukurydza, buraki, ziemniaki, kwiaty, kury, prosięta.

W zespołach tych brało udział stowarzyszonej młodzieży 4.567.

Jest to ruch godzien zaznaczenia publicznego. Zjednoczenie przez swoje Związki i Stowarzyszenia dokonało czynu wysoce obywatelskiego przy słabem finansowaniu tej akcji i mocnem fachowem poparciu przez zawodowe organizacje rolnicze.



Z inspekcji konkursu uprawy dyni w woj. Lubelskiem. (Młody Rolnik).

Na Powszechnej Wystawie Krajowej organizacja Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej posiadała swoje stoisko przysposobienia rolniczego w dziale ogrodnictwa. Stoisko to o przestrzeni 306 metrów posiadało poletka kukurydzy i kwiatów. Nadto znajdowały się tam grządki pokazowe upraw, koszenica, oraz praktyczne urządzenia gospodarcze. Opiekę roztaczał pan Seweryn Saryusz Zaleski.



Świnie konkursowe w Rychnowie, pow. kaliski. (Młody Rolnik).

Wszechstronna zatem praca Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej tak Męskiej, jak i Żeńskiej, w dziale zdrowej kultury i oświaty zasługuje na uwagę i poparcie nietylko organizacyj rolniczych zawodowych, samorządów gminnych, powiatowych i organów ministerjalnych, ale przedewszystkiem na opiekę inteligentnego starszego społeczeństwa.

X. J. Strojnowski.

Listy od Przyjaciół „Prawa Rolnika"

A teraz wstyd...

(Koresp. własna „Prawa Rolnika").

Dnia 21 marca b. r. odbyła się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa prasowa Ks. F. Podgórniaka z Moszczenicy pow. Gorlice o obrazę czci przeciw redakcji „Przyjaciela Ludu", który niesłusznie napadł na osobę oskarżyciela w art. p. t. „Wróg harcerstwa".

Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Stapiński nie jawił się osobiście na rozprawę, lecz w zastępstwie przysłał swego obrońcę. Oskarżyciela zastępował Dr. B. Rozmarynowicz. Obrońca oskarżonego zaraz na początku skapitulował, poszedł do Canossy, *oświadczył, że Stapiński gotów jest ks. Podgórniaka przeprosić i ogłosić w „Przyjacielu" iż inkryminowany artykuł został umieszczony bez jego wiedzy i woli i gdyby znał treść wspomnianego artykułu, to byłby nie zezwolił nigdy na jego umieszczenie.* Nadto na obronę oskarżonego twierdził jego obrońca, że oskarżony *nie zajmuje się wcale redakcją, nie czyta artykułów, gdyż pilnuje swego przedsiębiorstwa autobusowego.* I na ten fakt podał oskarżony świadka, p. Rysiewicza — administratora. Trybunał zgodził się na to i rozprawę odroczył.



Komisja na lustracji ogródków kwiatowych w Rychnowie, pow. kaliski. (Młody Rolnik).

Doprawdy ciekawe to; szarpie się dobre imię kapłana w swych pismach, a potem umywa się ręce od wszystkiego. Dlaczego nie podtrzymuje się swych zarzutów? To taką gazetą oświeca się lud? Odpowiedzialny redaktor nie raczy przeglądnąć wpierw tego co wysyła na wieś? Ach jaki ten lud jeszcze naiwny — wierzy święcie, że tacy obrońcy jego jak Stapiński to ciągle myślą o doli chłopa, a tymczasem oni pilnują swoich interesów.

W. R.

Jakie będziemy mieć lato

Przepowiadają, że w tym roku wiosna będzie nierówna. Co do kwietnia, pierwsza połowa ma być chłodna, z nocnemi przymrozkami. W wielu okolicach mają przejść wichury ze śniegiem i gradem, natomiast druga połowa kwietnia ma być ciepła. W maju ma być naogół chłodno, ale częste drobne opady będą sprzyjały urodzajom. Pod koniec maja więcej ciepłych dni.

Jak głoszą ostatnie przepowiednie astronomiczne, lato wogóle będzie deszczowe, chłodne, o pogodzie bardzo zmiennej. Czerwiec i lipiec odznaczą się zimnami i częstemi opadami. Dopiero schyłek lata, a właściwie jesień ma przynieść piękną, trwałą i ciepłą pogodę.

Tak mówią ludzie, a będzie — jak Bóg zechce.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 5 Postu (Męki Pańskiej), zapisana u św. Jana w rozdziale VIII, w. 46—59.

Onego czasu rzekł Jezus: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam: ale czczę Ojca swego, a wyście mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy Żydowie: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy: a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jesteś większy nad Ojca naszego Abrahama? który umarł i prorocy umarli: Kim sie sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mię uwielbia: o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym: A nie poznaliście Go: ale ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym owym kłamca. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do Niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej, niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

KALENDARZYK

6	*kwietnia*	*Niedziela Czarna czyli Męki Pańskiej.*
7	„	Poniedziałek, Epifanjusza b. m.
8	„	Wtorek, Dyonizego b., Zwiast. NMP.
9	„	Środa, Kasyldy p., Marji kleof.
10	„	Czwartek, Ezechjela pr., Makarego b.
11	„	Piątek, M. B. Bolesnej, Leona W.
12	„	Sobota, Juljusza pap., Zenona b.

Choroby zakaźne w Polsce

Najbardziej rozpowszechnioną w Polsce chorobą zakaźną jest (dane z 1929 roku) odra, której zarejestrowano 37.063 wypadków, w tem 493 śmiertelne. Zaraz po niej idzie płonica, czyli szkarlatyna, znacznie bardziej niebezpieczna, bo wykazująca 2.159 zgonów na 28.898 zachorzeń; nie jest to jednak zbyt duży procent. Trzecie miejsce zajmuje dur (tyfus) brzuszny; dał on 14.080 wypadków, w czem 1.189 śmiertelnych; epidemja tyfusu brzusznego osłabła jednak znacznie w ostatnich latach, w 1922 roku było np. aż 22.056 wypadków tej choroby. Znacznie mniej rozpowszechniony jest dur plamisty, którego zarejestrowano w omawianym roku 2.401 zachorzeń, w 1922 r. było ich aż 42.724, w czem śmiertelnych 161; też stosunkowo niewielki procent. Najmniej rozpowszechniony z pośród tyfusu jest obecnie dur powrotny (t. zw. typhus recurrens), dał on wszystkiego dziesięć wypadków — (ani jeden nie był śmiertelny), podczas gdy w 1922 r. było aż 41.207 zachorzeń na ten rodzaj tyfusu. Widzimy więc, że w sumie wszystkie trzy rodzaje duru dały w 1928 r. — 16.400 wypadków, a w r. 1922 — zgórą sto tysięcy; był to więc rok wielkiej epidemji tyfusowej. Dalsze z kolei miejsce pod względem rozpowszechnienia zajmuje krztusiec, czyli koklusz, choroba dziecięca; zarejestrowano go w omawianym roku 11.865 wypadków, w tem 666 śmiertelnych.

Trzeba pamiętać!

WYCOFANIE Z OBIEGU BANKNOTÓW 5-cio ZŁOTOWYCH.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 10 b. m. w sprawie *wycofania z obiegu 5-złotowych biletów państwowych z datą 25 października 1926 r., które tracą swą ważność z dniem 30 czerwca 1930 r.* Po tym terminie bilety 5-cio złotowe przyjmowane będą tylko przez Centr. Kasę Krajową, Kasy Skarbowe i Bank Polski.

MICHAŁ JEDRZEJA 22

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Odprowadzając ją do drzwi, obrzuciła Jankę świdrującemi oczkami i widać było, że dorodna i elegancka postać dziewczyny zrobiła na niej dobre wrażenie, bo żegnając się jeszcze raz rzuciła jej już w progu:

— Więc proszę pamiętać: w piątek!

Janka wyszła pełna otuchy: wprawdzie nie wiedziała nawet czem Malinowska jest, co robi i co jej może zaofiarować, ale, miała jakieś przeczucie, że tymczasem coś otrzyma, a przecież może i ten film dojdzie do skutku... Wszak Stein nie dawałby jej pieniędzy w prezencie, gdyby wiedział, że w ten czy w inny sposób nie odbierze ich z powrotem...

Postanowiła już na razie nie robić żadnych starań, tylko czekać na odpowiedź Malinowskiej, a tymczasem zająć się wynalezieniem sobie mieszkania. Furtkowska, widząc położenie dziewczyny, sama przyszła jej z pomocą.

— Mam znajomą, dobra i porządna kobieta, mogę panne Jańcie zaprotegować na mieszkanie.

Janka przyjęła propozycję z wdzięcznością, poszły więc z Furtkowską na ulicę Podwal i Janka odrazu postanowiła wprowadzić się do nowej swojej gospodyni, tem więcej, że i warunki nie były twarde.

— Ale już co do obiadów, to będzie się panienka musiała stołować na mieście, bo ja nie gotuję. Cały dzień niema mnie w domu.

Janka rada, że ma dach nad głową, przystała na wszystko i pełna najlepszych myśli poczęła zbierać się do przeprowadzki. Żal jej było poczciwej Furtkowskiej, jej cichej, ułomnej córki, ale cóż — Malinowska ma rację: raz się jest tu, drugi raz tam, to gorzej, to lepiej, aby naprzód! I ona też czekała tego swojego: naprzód, wierząc ciągle, że przyjdzie wreszcie — piękne i urocze.

ROZDZIAŁ IX.

W mieszkaniu Steina siedziała Malinowska i prowadziła z nim ożywioną rozmowę.

— Jak mi powiedziała, że zna pana, zaraz skombinowałam o co chodzi. Ba! dziewczyna ładna jak rzadko! Ale co teraz robić, żeby się nie wyślizgnęła z rąk?

— Bądź pani spokojna, już ja ją trzymam dobrze.

Stein otworzył szufladę biurka, wyjął jakiś papier i podał Malinowskiej. Przeczytała go i uśmiechnęła się szeroko.

W RZĄDZIE I SEJMIE

NIEUDANA MISJA. — WARUNKI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — POS. JAN PIŁSUDSKI. — ZAJŚCIA W SEJMIE. — PUŁK. SŁAWEK UTWORZYŁ GABINET. — ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMOWEJ.

Aczkolwiek, jak to rokowaliśmy, niebardzo wierzono w misje marsz. senatu Szymańskiego, aby udało mu się sformować gabinet, jednak aż do ostatniej prawie chwili przypuszczano, że może sytuacje da się wyprowadzić na równiejsze tory.

Tymczasem po odbyciu narad z przywódcami klubów marsz. Szymański udał się na ostateczną konferencję do marsz. Piłsudskiego, który oświadczył, że nie wierzy w zgodność współpracy Sejmu z rządem i może wziąć udział w przyszłym gabinecie pod następującemi warunkami:

1. posłowie i partje nie wtrącają się do spraw personalnych rządu i rządzenia;
2. posłowie i partje nie wtrącają się do spraw związanych z raz uchwalonym budżetem;
3. wycofują przy uchwaleniu budżetu punkt 6 ustawy skarbowej;
4. Sejm w przeciągu conajmniej pół roku nie będzie zwołany.

W końcu Marszałek Piłsudski zapowiedział stanowczo, że w razie nieuwzględnienia przytoczonych powyżej czterech warunków nie mógłby w żadnym razie wejść do gabinetu".

Na warunki te opozycja sejmowa oczywiście się nie zgodziła, wobec czego marsz. Szymański złożył ze siebie dalszą odpowiedzialność i oto znów poczęło dręczyć masy społeczne: co dalej?

Plotki i pogłoski kursowały co godzina inne: mówiono o rozwiązaniu Sejmu, dyktaturze, gabinecie pułk. Sławka, jednym słowem zapanował jeszcze większy zamęt jak dotychczas.

A tymczasem w Sejmie rozegrała się znów gorąca awantura, która w oczach zagranicy dobrze nam napewno nie zrobi. Oto marsz. Sejmu Daszyński zapowiedział na wtorek posiedzenie w sprawie poprawek do budżetu. Przeciwko temu posiedzeniu zaoponował klub B. B. i zapowiedział, że o ile dojdzie do posiedzenia — które wedle zdania klubu nie może odbywać się w czasie przesilenia — klub wystąpi w sposób najostrzejszy i nie dopuści do obrad. Tak się też i stało, na posiedzeniu bowiem doszło do awantur i hec, które najlepiej świadczą, jak bardzo namiętności ludzkie ogarnęły pp. posłów, wówczas kiedy kraj czeka od nich zgodnej współpracy dla powszechnego dobra.

Tymczasem na terenie przesilenia przyszły rzeczy nowe. Misje utworzenia gabinetu otrzymał pos. Jan Piłsudski, brat rodzony Marszałka. Stosownie do polecenia zabrał się zaraz do narad i konferencji ze stronnictwami politycznemi, pragnąc wywiązać się z zadania w ten sposób, aby wreszcie po dwu tygodniowem przeszło przesileniu rządowem, utworzyć gabinet.

Czy mu się uda? — przesądzać zupełnie nie można. Mówią, że gdyby z przyszłego rządu ustąpił marsz. Piłsudski i jen. Prystor to lewica (P. P. S.) poszłaby na ugodę i rząd pos. Jana Piłsudskiego poparła. Czy tak się stanie oczywiście nic nie wiadomo.

Pos. Piłsudski chce — jak to powiedział do zebranych dziennikarzy — współpracy rządu z Sejmem i oparcia się na podstawach konstytucyjnych. Gdyby mu się to nie udało, widzi tylko jedną radę — rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

W chwili kiedy piszemy te słowa, narady trwają, a Sejm ma zebrać się na posiedzenie, które znów zapowiada się bardzo burzliwie.

Taki stan rzeczy nie jest dobry, bo podnieca umysły, a w kraju bieda rośnie, położenie staje się coraz cięższe, nic więc dziwnego, że ludzie czekają końca — tak lub inaczej — jak zbawienia.

Już w piątek wieczorem stało się wiadome, że Jan Piłsudski zrzeka się tworzenia gabinetu, komu jednak funkcja ta zostanie powierzona nie było jeszcze wiadomo.

— No, no, że ona to podpisała, przecież teraz musi na każde wezwanie zwrócić panu pieniądze.

— Musi. Więc jak pani widzisz, łatwo się nam nie wywinie.

— Ale może wyjechać na wieś, do domu.

— Oj, pani Malinowska, ja się dziwię, że pani tak długo pracuje w interesach i nie wie jakie są na to rady i sposoby. — Prosta rzecz — trzeba ją zatrzymać tutaj, dać jej kawałek jakiego fein zajęcia, takiego wiesz pani, na wesoło, i wszystko będzie dobrze.

Malinowska się zamyśliła.

— A co ja na tem zarobię?

Stein się skrzywił i podrapał w wygolony podbródek:

— Uj, nie bądź no pani kąpana w takiej gorącej wodzie. P o m e j l e c h, p o m e j l e c h... Czyś pani straciła kiedy na interesach ze Steinem, a znamy się przecież już ładny kawałek lat.

— No, no dobrze. Bądź pan spokojny, zrobi się tak, żeby wszystko było w porządku.

— Właśnie, właśnie...

Zaczęli rozmawiać o interesach i żalić się na ciężkie czasy.

— Co teraz można zarobić — biadał Stein — policja, różne komitety i opieki, chciałyby zajrzeć człowiekowi aż do żołądka, nie można zrobić jednego kroku spokojnie, bo śledzą w dzień i w nocy. Widzisz pani i Finkelstein także musiał zniknąć, bo mu następowali na pięty coraz mocniej.

— Ach tak, i „pan inżynier", — zdziwiła się Malinowska.

— Tak, tak i „pan inżynier" Włocki. Przecież to on wynalazł tę małą Sikorską. Ba! żeby on był w Warszawie, to ja nie miałbym z nią kłopotu, bo on by sobie dał już radę. Tymczasem trzeba, żeby tu o nim policja trochę zapomniała...

Porozmawiali jeszcze chwilę, umówili się co do sposobu postępowania i stanęło na tem, że Malinowska już nie wypuści Janki z rąk, póki nie wróci Włocki. Wtenczas sprawa już pójdzie łatwo, wywiezie się ją do Gdańska, a stamtąd już wiadomo co robić: droga do Ameryki szeroka i wolna.

Tymczasem Janka przeprowadziła się na nowe mieszkanie i z niepokojem czekała jaką otrzyma odpowiedź od Malinowskiej. Zaszła raz i drugi do Włockiego, ale mieszkanie stale było zamknięte.

— Czyżby wyjechał, albo może spotkało go jakie nieszczęście — myślała z niepokojem.

c. d. n.

Tymczasem w sobotę odbyło się posiedzenie Sejmu, na które posłowie przybyli w dużem podnieceniu. Całość posiedzenia wypadła spokojnie, pod koniec jednak poseł Dobrzański uderzył posła Rybarskiego, na co znów reagował poseł Milik i oto wybuchła awantura, która zakończyła się ogromnym wzburzeniem.

W tym podnieconym nastroju, który przeniósł się i na miasto, nie było wiadome jakie będą dalsze losy rządu, dopiero późnym wieczorem — zupełnie niespodziewanie rozbiegła się wieść, którą wkrótce potwierdziły i źródła urzędowe, że gabinet sformował płk. Sławek, a pan Prezydent nominacje wystawione podpisał, jednocześnie zaś zamknął sesję sejmową.

Zaraz po posiedzeniu sejmowem pos. Jan Piłsudski złożył swą misję. Przed 13-tą został przyjęty na Zamku poseł Walery Sławek. Na konferencji w której brał udział marsz. Piłsudski, p. Prezydent zaproponował mu misję tworzenia rządu.

Pos. Sławek udał się do prezydjum rady ministrów i tam toczył konferencję z osobistościami, które miały wejść do gabinetu. Był również w Belwederze wraz z nim i min. Józewski.

O godzinie 7-ej p. Prezydent podpisał listę nowego gabinetu, który złożył na jego ręce przysięgę o g. 7.15 na Zamku. O g. 7.20 p. Prezydent podpisał zarządzenie o zamknięciu sesji Sejmu i Senatu.

Gabinet przedstawia się następująco:
premier — pos. płk. Walery Sławek,
min. spraw wewnętrznych — Henryk Józewski,
min. spraw zagranicznych — August Zaleski,
min. spraw wojskowych — marsz. Józef Piłsudski,
min. sprawiedliwości — Stanisław Car,
min. oświaty — dr. Sławomir Czerwiński,
min. rolnictwa — Leon Janta - Połczyński,
min. robót publicznych — dr. Maks Matakiewicz,
min. komunikacji — inż. Alfons Kuehn,
min. reform rolnych — dr. Witold Staniewicz,
min. pracy — płk. Aleksander Prystor,
min. poczt i telegrafów — płk. Ignacy Boerner,
kierownik min. skarbu — płk. Ignacy Matuszewski,
kierownik min. przemysłu i handlu — inż. Eug. Kwiatkowski,

A więc gabinet został utworzony, należy przeto teraz czekać na rozwój prac nowego rządu.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

CHRZEŚNIAK PREZYDENTA MOŚCICKIEGO WE FRANCJI

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zwrócił się górnik polski z Escaudin w półn. Francji, Franciszek Klabiński, z prośbą, aby Pan Prezydent zechciał być ojcem chrzestnym jego szóstego syna.

Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do tej prośby i wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do metryki Klabińskiego.

Jako prezent chrzestny Prezydent Mościcki za pośrednictwem konsulatu Rzeczypospolitej w Lille nadesłał dla swego syna chrzestnego książeczkę oszczędnościową P.K.O. na sumę 50 zł., ze swoją podobizną.

KRÓL SZWEDZKI W WATYKANIE.

Ojciec św. przyjął według ceremonjału przepisanego dla osób panujących, króla szwedzkiego, któremu towarzyszyli księżniczka Ingrid, hr. Erensward, książę Chanto i liczny orszak.

Po skończonej rozmowie, która odbyła się w bibljotece pontyfikalnej i trwała dwadzieścia minut, król udał się do kardynała Pacelli'ego, a po kilku godzinach był przezeń rewizytowany.

BUDOWA TWIERDZ.

Pogranicze z Polską postanowiły Niemcy umocnić przez wybudowanie kilku twierdz kosztem 10 miljonów marek.

ARESZTOWANIE BAĆMAGI.

W ubiegłym tygodniu aresztowano w Radomiu Jana Baćmagę, b. posła, wójta gminy Zakrzów. Jak wiadomo, Baćmaga został wydany przez Sejm w związku z oskarżeniem o usiłowanie podpalenia, nadużycia służbowe i udział w kradzieży.

ZARĘCZYNY KRÓLA BUŁGARSKIEGO.

Król bułgarski Borys zaręczył się nieoficjalnie z trzecią córką króla włoskiego, księżniczką Giovanną (Janiną). Ślub odbędzie się w jesieni roku bieżącego.

TYSIĄCE JEŃCÓW PRZEBYWA JESZCZE W ROSJI.

W pismach niemieckich ukazały się ostatnio wiadomości, stwierdzające, iż na terenach Rosji Sowieckiej znajduje się jeszcze tysiące jeńców, którzy do tej pory nie mogą powrócić do krajów ojczystych. Chodzi tu przeważnie o żołnierzy z dawnej armji austro - węgierskiej i niemieckiej, którzy zagnani zostali do odległych kopalń syberyjskich, lub też pracują na niedostępnych stepach azjatyckich. Nieszczęśliwcy ci chcieliby chętnie wyemigrować z Rosji — władze sowieckie niechcą im jednak wydać paszportów. Interwencja dyplomatyczna w tej sprawie jest o tyle trudna, że dokładne nazwiska i miejsca pobytu tych jeńców nie są zainteresowanym rządom znane.

Gen. Kutiepow nie żyje...

W prasie paryskiej ukazały się ostatnie wyniki śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

Stwierdzają one jednogłośnie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji.

Kilku świadków widziało, jak ładowano skrępowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkiem. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu — obecnie jednak podobno już nie żyje.

Ogłoszenie tych szczegółów porwania Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji.

Nawet bardzo umiarkowane pisma oświadczają, że porwanie gen. Kutiepowa przez agentów sowieckich uważać można za fakt stanowczo stwierdzony.

Gazety nacjonalistyczne występują z gwałtownemi protestami, podkreślając w szczególności doniosłość obrazy wyrządzonej narodowi francuskiemu.

Inne pismo poświęca całą pierwszą stronicę wieczorowego swego numeru sprawie gwałtu popełnionego przez G. P. U. Na czele tej stronicy grubemi czcionkami wydrukowano: „Żądamy natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami"". Kwestję tę poruszył w senacie gen. Japy, oświadczając, że wobec zachowania się Sowietów, uchylania się ich od zwrotu zaciągniętych we Francji pożyczek uważa za niedopuszczalne utrzymywanie z niemi w dalszym ciągu stosunków dyplomatycznych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Młynarski Wojciech, Kłyżów: Z chwilą gdy staje się do konkursu, musi być prenumerata opłacona do końca roku 1930.

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma, niech uiści zaległą prenumeratę.

Parę słów o ratownictwie w nagłych wypadkach lub zasłabnięciach

Najważniejszą rzeczą zawsze i wszędzie jest przytomność umysłu otoczenia. — Często zamiast nieść doraźną pomoc chorym, tracimy czas niepotrzebnie na narzekanie i żale zupełnie nieraz zbyteczne.

Epilepsja czyli taniec św. Wita lub padaczka jestto choroba dotąd nieuleczalna, dziedziczna.

Chorego należy otoczyć miękkiemi przedmiotami, aby podczas rzucania i drgawek się nie pokaleczył. Najczęściej po ataku chory nie pamięta nic, co się z nim działo.

Apopleksja często niestety bywa z wynikiem śmiertelnym. Chorego należy ułożyć wygodnie głową wyżej, usunąć paski, krępującą odzież i robić zimne okłady na głowę.

Najczęściej spotykanym wypadkiem jest omdlenie. Należy wówczas chorego rozebrać i zdjąć kołnierzyk. Nogi należy ułożyć nieco wyżej głowy — zwykłe bowiem omdlenie spowodowane jest odpływem krwi do mózgu — wobec tego przez podniesienie wyżej nóg, zmusza się krew do spłynięcia do głowy.

Choremu należy dawać do wąchania środki podniecające, jak: eter, amonjak, wodę kolońską a nawet tarty chrzan.

Gdyby pomimo tych zabiegów omdlenie trwało, należy zrobić okład gorący na serce, ułożyć chorego równo i zawezwać lekarza, gdyż przyczyną omdlenia może być jakaś poważna choroba.

Kolki bywają różnego rodzaju: nerkowe, żółciowe, maciczne i żołądkowe. We wszystkich tych wypadkach należy robić gorące okłady (piasek, butelka z wodą) a do wewnątrz należy dać choremu łyżkę oliwy. Te środki, o ile bóle trwają dłużej, są niewystarczające i należy zawezwać lekarza.

Ataki histerji najczęściej spotykamy u kobiet — spowodowane najczęściej podrażnieniem systemu nerwowego.

Objawy bywają różne aż do utraty przytomności. Chorą należy położyć do łóżka i zostawić w zupełnym spokoju a system nerwowy starannie stale leczyć, aby ataki się nie powtrzały.

Ratowanie w powyższych wypadkach polega zawsze na pośpiechu w okazywaniu pomocy.

Rady praktyczne

CZYSZCZENIE PIERZA.

Pierze brudne, zbite, wilgotne należy starannie oczyścić, aby je doprowadzić do stanu świeżości i elastyczności. O ile się zaniedbało skąpać gęsi przed zarżnięciem, względnie podskubaniem, trzeba czyścić pierze przed darciem. Pierze czyści się wsypując je do kotła, pod którym rozżarza się mieszkiem węgiel drzewny. Następnie zanurza się ręce w pierzu i przerabia je w gorącem rękami, uważając, aby się nader nie rozgrzało i palić nie zaczęło. Dlatego nie można mięszać pierza żadnem narzędziem, tylko gołą ręką. Czyste, małe piórka zaczną się unosić i te można już zbierać, cięższe brudne pióra z dna należy dalej ogrzewać i mięszać, aż do zupełnego oczyszczenia.

Bardzo brudne pierze należy wsypywać po trochu na duże druciane sito i tam je rękami nad ogniem przerabiać. Brud opadnie zupełnie. Aby całkiem pierze oczyścić trzeba je jeszcze blisko godzinę ogrzewać i mięszać w rondlu, ręką lub miarką z prętów oczyszczonych z kory, następnie dalej mieszać, aż do ostygnięcia. Pierze najlepiej czyścić w ciepłym i suchym pokoju. Głowę trzeba sobie zawiązać chusteczką, a nos i usta batystową lub muślinową chustką, aby się piór i brudu nie nałykać.

Najcenniejsze są pióra gęsi, ale można używać także pióra kacze, a nawet kurze. Te ostatnie trzeba jednak wygotowywać, bo zawierają wiele pasożytów.

ROZSYCHANIE SIĘ NACZYŃ DREWNIANYCH.

Aby zapobiec rozsychaniu się naczyń drewnianych, które przez czas dłuższy nie mają być używane, należy je napełnić czystą wodą z ałunem w stosunku 5 części ałunu na 100 części wody. Woda z ałunem nie psuje się i zupełnie nie zmienia przez całe miesiące, należy tylko dolewać czystej wody do pełności naczynia, nie dosypując ałunu, bo paruje sama woda, a ałun pozostaje w naczyniu.

Na zimno stosuje się kit, zarobiony z twarogu (sera zwyczajnego krowiego) z dodatkiem białka i tłuczonego niegaszonego wapna, w równych częściach, albo z 6 części twarogu, 5 części wapna i 1 części wody.

Rozwiązanie Konkursu Loterji „PRAWA ROLNIKA"

Stosownie do zapowiedzi ogłaszamy dziś wyniki konkursu, zorganizowanego dla naszych Czytelników w „Prawie Rolnika".

Przeznaczając na nagrody nasiona znanej powszechnie firmy ogrodniczej C. Urlicha pragnęliśmy w ten sposób zainteresować szczególniej

NASZE CZYTELNICZKI OGRODEM WARZYWNYM OKOŁO DOMU

dotychczas niedostatecznie docenionym.

Warunki konkursowe brzmiały: jakie trzy warzywa są najpożyteczniejsze i najbardziej odżywcze w kuchni domowej?

Do warzyw takich zaliczają się: FASOLA, MARCHEW, BURAKI, jako posiadające najwięcej części odżywczych (witamin) dla organizmu ludzkiego.

Najtrafniejsze rozwiązanie nadesłał: Kierat Jan.

Mniej trafne rozwiązanie nadesłali: Dyda Jan, Flor Wincenty, Jankowski Marcin, Jewiak Jan, Kawiński Antoni, Klim Józef, Kowalski Franciszek, Książek Józef, Lasocki Stanisław, Markiewicz Ignacy, Młynarczyk Antoni, Młynarski Józef, Oleksy Jan, Paliński Wincenty, Pruski Edward.

Częściowo tylko właściwe rozwiązania nadesłali: Bajorek Stanisław, Bal Jan, ks. Leon Brykalski, Chmielewski Marjan, Dejewski Wiktor, Jurek Józef, Kacwin Jan, Kociołek Władysław, Mączka Józef, Szafrański Stanisław, Wojciechowicz Danjel.

Rozwiązanie zupełnie mylne nadesłał: Drozdowski Józef.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wysyłkę nasion, przyczem każdy komplet zawierać będzie 16 pakietów.

W razie nie otrzymania w terminie przesyłki, prosimy

REKLAMOWAĆ W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Szczęść Boże, aby wszystko wyrosło pięknie i dorodnie!

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

W początkach kwietnia

W poszukiwaniu wyciśnięcia dochodu w warunkach tak trudnych jak dzisiaj, warto by się zastanowić, czy nasze wody: stawki, sadzawki wiejskie, a nawet łąkowe rowy, co to w nich woda przez lato stale nie ustępuje, nie dałyby się wyzyskać. Toć mamy tych nieużytków sporo, o mogłyby się stać użytkami, gdyby trochę nad tem pomyśleć. Oprócz brudnych kałuż, każdy taki zbiornik może dać dochód większy, niż najurodzajniejsze pole, tylko, podobnie jak na polu, nie będzie plonu bez zasiewu, tak i z wody dochodu się nie wyciągnie bez zarybienia. Tymczasem wody takie leżą odłogiem i tylko tyle, że dzieciaki mają uciechę by koło Świętego Jana koszykami łapać jakieś płotki, czy miętusy. Czas więc o tem pomyśleć, bo teraz właśnie z początkiem kwietnia można dostać zarybku, by w jesieni zebrać plon dziesięciokrotny. A to nie jest byle co, bo, średnio licząc, gdy się wpuści kopę rocznego zarybku karpia, to w sierpniu, czy we wrześniu można wyłowić 30—40 kg. i to licząc bardzo skromnie. Kupiec na ten towar zawsze się znajdzie, bo każdy żydek w miasteczku na ryby łakomy i chętnie płaci cenę stosunkowo wysoką. Więc o co chodzi? o to, żeby zadbać nieco o własny interes — wywiedzieć się, gdzie jest najbliższa hodowla stawowa i skomunikowawszy się z właścicielem w oznaczonym dniu pojechać z beczką i zarybek przywieźć. Z licznych rodzajów wód zamkniętych, jakie mamy po wsiach, najlepsze dla karpia to niegłębokie stawki, w których woda trzyma się na równym poziomie przynajmniej do lipca, a choć potem nieco wyschnie, to nieszkodzi — byle oczywiście nie wyschła całkowicie przed wyłowieniem ryb. A wyławiać je trzeba i to corocznie i na nowo stawek zarybiać, bo w takich stawkach byłoby ryzykiem przetrzymywać ryby przez zimę. Jeśli woda zbyt mętna ale nie gnojówka, to można mieć z karasków pewien dochód, a znów w rowach łąkowych, strumykach, co to przez olszowe laski przepływają, z raków duży dochód uzyskać, o ile się o to zadba, by nie wyławiać drobiazgu, a przytem porobić rodzaj zasieków z kamieni, gdzieby się raczy drobiazg mógł chronić. Tylko, że nie w gruncie torfiastym, ale gdy dno piaszczyste, a wapna nie brakuje. Podaję te wiadomości ogólnikowo, a kto chciałby szczegółów się dowiedzieć, to niech się zwróci do instruktora, a on napewno wskaże instytucję, która poda szczegółową informację — co i jak chować w opisanej sadzawce, czy kanale. Bywają i takie nieużytki, trzęsawy, gdzie możnaby znów i ryby i wierzbę koszykarską hodować. Przekopać tylko rowki w równych odstępach, ziemię wywalić na groble, a wówczas w rowach można mieć ryby, a na groblach wierzbę. A że u nas sporo takich niewartych kawałków się znajdzie, więc trzeba o tem przypomnieć boć i to, w tych ciężkich czasach, dochodu może przysporzyć i to tanim kosztem.

F. St.

Wskazówki dotyczące zbioru i suszenia ziół leczniczych

Nie cała roślina idzie na użytek lekarski. Z jednej użytkujemy korę, z innej kwiat, z innej liście czy korzenie, trzeba zatem wiedzieć, kiedy należy części owe zbierać.

Łodygi i liście zbierają się, gdy wegetacja roślinna znajduje się w pełni sił t. j. gdy kwiaty zaczynają się rozwijać. W początkach wegetacji w roślinie przeważają pierwiastki słodkie, klejowate, które następnie przekształcają się w gorzkie, cierpkie, narkotyczne i t. p. i nabierają własności leczniczych.

Kwiaty i liście kwiatowe należy zbierać zaraz po rozkwitnięciu, wtedy bowiem są najbardziej aromatyczne. Po przekwitnięciu kwiat całkowicie traci swoją wartość.

Pączki powinny być zbierane przed pęknięciem i wypuszczeniem liści, bo potem tracą swą wartość leczniczą.

Owoce zbierać najlepiej na kilka dni przed dojściem do zupełnej dojrzałości. Jagody soczyste, jak czernice, maliny brać nie zanadto dojrzałe. Suszyć w piecach.

Korzenie roślin rocznych lub dwuletnich zbiera się w jesieni, — roślin wieloletnich — na wiosnę. Zbiera się w czasie spoczynku rośliny t. j. wczesną wiosną lub późną jesienią. W korzeniu skupia się na zimę całe życie rośliny i zapasy, to też wtedy korzeń posiada najwięcej siły leczniczej. Korzenie wyjęte z ziemi powinny być zaraz dokładnie oczyszczone i wymyte, następnie pokrajane i wysuszone. Niektóre korzenie jak np. żywokost zostawia się po omyciu w przewiewnem miejscu aż zwiędnie, dopiero potem kraje się i dosusza.

Korę zbiera się, równie jak łodygi i liście, w czasie pełnej wegetacji, a więc tylko na wiosnę. Zbierać w dni słoneczne, suche. Szybko suszyć w miejscu przewiewnem, dbając, aby jej nie zmoczył deszcz.

Nasiona jak np. koper włoski, anyż, zbierać gdy dojrzewają, dosuszać i dopiero wytrząsać, poczem jeszcze przesuszyć, aby wszystką wilgoć utraciły i dopiero zsypywać w woreczki do przechowania.

Pertraktacje o eksport bydła rogatego do Austrji

Syndykat polskich eksporterów bydła rogatego prowadzi akcję, celem uzyskania wolnego dostępu bydła rogatego z Polski na rynek wiedeński. Popyt na bydło rogate z Polski na rynku wiedeńskim dał się zauważyć w ostatnich czasach, a to wskutek zmniejszenia dowozu bydła z Rumunji.

Obecnie konjunktura dla bydła rogatego z Polski jest bardzo dobra, gdyż ceny żyta wobec taniości pasz są względnie niskie, tak że możemy konkurować z zagranicą na rynku wiedeńskim. Z drugiej strony obecny stan zdrowotności bydła rogatego w Polsce jest zadawalniający, co stwierdzają sami importerzy austryjaccy.

Do Austrji w roku 1926-tym wywieźliśmy 21 tysięcy sztuk bydła rogatego, następne lata wykazują niemal całkowity zanik tego eksportu. Przypuszczać należy, że przeszkód co do zawarcia porozumienia nie będzie i że pertraktacje w najbliższym czasie zakończą się pomyślnie.

Nadmiar bydła rzeźnego w Danji

W związku z nadmiernie rozwiniętem mleczarstwem w Danji powstała obecnie duża podaż materjału rzeźnego. Oddawna zaprowadzona w Danji hodowla wołów została obecnie zupełnie zaniedbana, na skutek ogólnego pędu do zwiększania obór. Staranna selekcja krów mlecznych, sprawia, że duża ilość braków musi być zbyta jako materjał rzeźny, głównie do Niemiec, ponieważ Anglja w obawie przed zarazą nie dopuszcza do siebie importu bydła w żywym stanie. W roku 1926 nadwyżka materjału rzeźnego wynosiła w Danji 215.000 sztuk, co stanowi 15,0% ogólnego pogłowia krów mlecznych, w roku 1928/29 — 265.000 sztuk czyli 17%. Do chwili większej opłacalności mleczarstwa Danja była mało zainteresowana w zbycie bydła rzeźnego. Obecnie natomiast pomimo wyrównawczego działania niskich cen ziemiopłodów — zagadnienie korzystnego zbytu żywca zyskuje na znaczeniu. Podczas, gdy przed wojną za 1 kg. żywej wagi płacono 505 öre w tym roku duńczycy osiągali zaledwie cenę 44 öre — co stanowi o 20% mniej. Ten fakt sprawia, że

pogłowie krów mlecznych wykazuje w stosunku 1920 wzrost o 32% ilość wołów opasowych natomiast zmalała o 30%; ze 112.000 sztuk do 84.000 szt.

Nowe zarządzenia zbożowe w Niemczech

W celu podniesieni cen żyta na rynku niemieckim zostały opracowane przez Ministerstwo Aprowizacji w Niemczech projekty nowych zarządzeń. W pierwszym rzędzie projektowane jest bardzo wydatne podniesienie cła przywozowego na pszenicę, które praktycznie zamknęłoby całkowici dostęp pszenicy obcej do Niemiec. Ponadto ma być zmieniona ustawa przemiałowa w odniesieniu do pszenicy krajowej, w kierunku zwiększenia dodatku przemiałowego. Wpływy z tego ostatniego źródła wraz z sumami pobranemi przez skarb z tytułu wyższego cła, mają być przekazane do Państwowego Urzędu Ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Ponadto Ministerstwo zamierza ustanowić cło zakazowe (prohibicyjne) na pasze co odbije się w pierwszym rzędzie na eksporcie polskim. Wobec postanowień traktatu handlowego między Jugosławją i Niemcami wprowadzenie cła prohibicyjnego na kukurydzę jest dla Niemiec niemożliwe, co rząd zamierza obejść przez stworzenie monopolu przywozowego na kukurydzę. Powyższe projekty, żywo dotyczące interesów eksportu polskiego, powinny być wzięte pod uwagę przez odnośne czynniki państwowe.

Widoki na zmniejszenie się eksportu bekonów ze Z. S. R. R.

Konkurencja bekonów rosyjskich, na rynku angielskim dawała się szczególnie we znaki produktowi polskiemu, ponieważ różnica cen towaru polskiego była zaledwie wyższą o parę szylingów na 1 cwt., co świadczy, że rynek odbiorczy zaliczał zarówno masze, jak i rosyjskie bekony do jednej klasy. Ten stan rzeczy był dotkliwie odczuwany przez nasz przemysł bekonowy, który wobec niskich cen w Anglji i względnej drożyzny surowca w kraju przez dłuższy czas pracował ze stratami. Ostatnie wiadomości prasowe, donoszą, że na skutek przymusowej kolektywizacji gospodarstw rolnych w Z. S. R. R., producenci przeprowadzili masowy ubój trzody, co doprowadziło do poważnego zmniejszenia się zakupów rządowych. W ten sposób większość fabryk bekonowych została pozbawiona dostaw surowca, tak n. p. wielka bekoniarnia w Leningradzie zmuszona była przerwać produkcję. O ile powyższe wiadomości okażą się dostatecznie wiarogodne, należy spodziewać się poprawy sytuacji rynkowej polskich bekonów w Anglji.

Nowy prezes Centr. Tow. Org. i Kółek Roln.

W dniu 25 ub. m. odbyło się Zebranie Rady Gł. Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na którem omawiany był bieg prac zunifikowanej Instytucji, oparty na sprawozdaniach organizacyjnych i fachowych, złożonych przez Prezydjum i Dyrekcję C. T. O. i K. R.

Wypełniając kolejne punkty porządku dziennego Rada dokonała wyboru na miejsce ustępujących członków Rady, a mianowicie powołani zostali pp.: Brzeziński Kazimierz, Fudakowski Kazimierz i Tatarczak Stefan na opróżnione miejsca po pp.: Fijałkowskim Ryszardzie Tadeuszu, Grabińskim Stanisławie i Różańskim Tadeuszu. Na miejsce ustępującego z Prezydjum p. prezesa K. Fudakowskiego wszedł do Prezydjum p. Kazimierz Brzeziński.

Rada Główna C. T. O. i K. R. dokonała wyboru Komisji Rewizyjnej w osobach pp.: Błyskosza J., Kamińskiego Wł., Piaskiewicza Wł., Wąsowicza H. i Zdanowskiego J.

Po zakończeniu posiedzenia Rady Gł. C. T. O. i K. R., skompletowane Prezydjum C. T. O. i K. R., w składzie pp.: Brzezińskiego K., Fijałkowskiego Wł., Jemielewskiego T., Lippomana Wł., Maja A., Malskiego Wł., Przedpełskiego W. i Rudowskiego J. — dokonano jednogłośnie wyboru prezesa Instytucji w osobie p. Jana Rudowskiego.

Praca nad programem rolniczym Polskiego Radja

Dział rolniczych audycyj radjostacji Warszawskiej otaczany jest specjalną pieczą zarówno przez Dyrekcję Polskiego Radja, jak i przez organizacje rolnicze współpracujące w szerzeniu przez radjo wiedzy rolniczej. Wyrazem troski o odpowiedni dobór tematów interesujących rolników jest praca nad ułożeniem programu zgóry na cały rok począwszy od 1 kwietnia r. b. skończywszy na końcu marca roku przysz'ego. Ustaleniem w zarysach ogólnych programu na okres roczny zajmuje się obecnie kierownictwo działu rolnego Polskiego Radjo oraz Centralne T-wo Organizaji i Kółek Rolniczych. Program ten poddany zostanie następnie pod obrady Komisji Radjofonicznej i w ostatniej formie wejdzie w życie już od 1 kwietnia r. b.
Głębokie przemyślenie programu tego przez szereg fachowców rolników gwarantuje istotne uwzględnienie spraw dla rolnictwa najważniejszych i poruszanie wszelkich zagadnień w odpowiedniej porze roku.

W. T.



Wzorowy kurnik w Borucinie.
(Młody Rolnik).

WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELCZEJ PRZETWÓRNI MIĘSNEJ W WOŁKOWYSKU.

Dnia 20 marca r. b. odbyło się w Wołkowysku walne zebranie członków miejscowej Spółdzielczej Przetwórni Mięsnej. Na zebraniu oprócz członków były licznie reprezentowane okoliczne samorządy, Sejmiki i organizacje społeczne. Ponadto na zebranie przybyli p. Wojewoda białostocki, delegaci Centrali Państwowego Banku Rolnego, dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Rolnego oraz inspektorzy Wydziału Spółdzielczości Wojewódzkiego i Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu, odczytanie bilansu i zatwierdzenie go oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, oraz zmiany statutu i wybór nowego Zarządu, sprawa wstąpienia spółdzielni na członka do Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz do Syndykatu Eksporterów Wędlin w Warszawie. Przewodniczył p. Wojewoda, przyczem zebranie postanowiło: udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za owocną pracę zalecając jednocześnie przyszłemu zarządowi, zwiększenie kapitału obrotowego spółdzielni, ilość członków Rady Nadzorczej powiększyć do liczby 18. Zmiany statutu dokonać nie później do 10 lipca r. b., wprowadzić spółdzielnię na członka miejscowego C. T. O. i K. R. oraz Syndykatu Eksporterów Wędlin w Warszawie. Należy zaznaczyć, że Spółdzielcza Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku, pomimo szczupłego kapitału obrotowego, posiada duże znaczenie gospodarcze dla miejscowego rolnictwa.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

PRZEDŁUUŻENIE ZWROTU CEŁ PRZY WYWOZIE PRODUTKÓW ROLNYCH.

Ministerstwo przemysłu i handlu przedłużyło do dnia 31-go lipca r. b. moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 6-go listopada 1929 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, oraz produktów rolnych.

Wszelkie więc pogłoski o zaniechaniu po dniu 1-go kwietnia r. b. zwrotu ceł nie odpowiadają rzeczywistości.

NADPRODUKCJA MASŁA.

Charakterystyczne ostrzeżenie, żywo ilustrujące obecny stan rynku światowego, zostało wydane przez Ministerstwo Rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rzeczone Ministerstwo stwierdza istnienie nadprodukcji masła w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. wobec czego wzywa wszystkich rolników do ograniczenia produkcji masła, ponieważ w chwili obecnej ceny kształtują się poniżej kosztów własnych. Ministerstwo zachęcą farmerów amerykańskich do zwiększenia własnego spożycia nabiału oraz do wycofania z obór gorszych krów.

ZAMYKANIE FABRYK MASZYN ROLNICZYCH.

Kryzys w rolnictwie odbija się w pierwszym rzędzie na zbycie narzędzi rolniczych. — Fabryki narzędzi rolniczych mają przepełnione składy i walczą z trudnościami zbytu wyprodukowanych towarów. Pomiędzy innemi duża fabryka maszyn rolniczych „Unja“ w Grudziądzu zmuszona była zmniejszyć produkcję, a gdy i to nie pomogło — zamknąć fabrykę na 5 tygodni. Ale i po 5 tygodniach bezrobocia w fabryce ilość maszyn na składach nie zmniejszyła się. Wobec czego fabrykę zamknięto na czas nieograniczony.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

Pszenica 35.25, Żyto standart 19,75, Jęczmień browar 23.00, Jęczmień na kaszę 18.50, Owies jednol. 17.00, Groch polny jad. 28.00, Mąka pszenna luksus 68.50, Mąka pszenna 4 0 58.50, Mąka żytnia pg typu przepisowego 33.50, Otręby pszenne „szale"" 15.50, Otręby pszenne średnie 13.00, Otręby żytnie 10.25, Kuchy lniane 32.50, Kuchy rzepakowe 24.50.

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ce ny za 1 kg.

Masło wyb. luks. I gat. w hurcie 6.40, Masło mlecz. deserowe II gat. 6.00, Masło mlecz. solone 5.80, Masło mlecz. osełkowe 5.20, Śmietana za 1 kg. 3.60, Ser biały twarogowy za 1kg. 2.00, Ser śmietankowy pełny 4.00, Mleko surowe pełne za 1 litr 0.40, Jaja świeże za sztukę 0.15, Jaja wapienne za sztukę 0.12.

Targ na bydło i trzodę.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Trzoda chlewna na targu 2.45 — 2.65, Bydło rogate pełnomięsne 1.50, Bydło rogate wytuczone 1.50, Jałowizna 1.00, Cielęta 2.00, Trzoda chlewna słoninowa 2.50, Trzoda chlewna mięsna 2.30, Owce 1.20.

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona 125 — 140, Konicęzyna biała 150 — 250, Koniczyna szwedzka 170 — 200, Koniczyna żółta 120 —140, Koniczyna żółta w łuskach 60 — 65, Inkarnatka 200 — 220, Przelot 70 — 75, Rajjras krajowy 110 — 130, Tymotka 30 — 35, Seradela 17 —19, Wyka zimowa 45 —55, Łubin niebieski 17 — 18, Łubin żółty 21 — 23,

Giełda pieniężna.

Dolar 8.90, Funt szterling 13.39½, 100 franków szwajcarskich 172.73, 100 franków francuskich 34.91½, 100 koron czeskich 26.43, 100 mk. niemieckich 212.88.

Wieści z Kraju

KONGRESÓWKA

SZABAS PRZESZKADZA W GASZENIU POŻARU.

Przed kilkunastu dniami spłonęła cała dzielnica żydowska Szczebrzeszyna, w pow. zamojskim. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu. Akcja ratownicza była niesłychanie utrudniona, gdyż żydzi nie chcieli brać w niej udziału, by nie łamać przepisów o świętowaniu w sobotę. Ciemnota zwyciężyła, powodując straty ponad 100 tysięcy zł.

W OBRONIE SWEGO MIENIA.

W majątku Ignacego Lisieckiego w powiecie konińskim dokonano zuchwałej kradzieży pościeli i futer. Kradzież spostrzegł syn właściciela, Józef Lisiecki, który konno pośpieszył w ślad za złodziejami. Wywiązała się strzelanina, w czasie której Lisiecki położył trupem dwóch, jak się okazało, cyganów, a dwóch ciężko ranił.

ZABÓJSTWO NA SCENIE.

W Ozorkowie koło Łodzi podczas przedstawienia jeden z aktorów, zamiast strzelać na scenie ze straszaka, wystrzelił z rewolweru i położył trupem jednego z muzyków. Aktora osadzono w areszcie.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH DLA STRAŻY POŻARNYCH.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych subsydjuje stale związki straży pożarnych. W ciągu ostatnich 6-ciu lat P. Z. U. W. wypłacił związkom strażackim na prace nad usprawnieniem ćwiczebnem drużyn strażackich — 1. 500.000 złotych.

KIEROWNICY SZKÓŁ A AGENCJE POCZTOWE.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwoliło na poruczanie agend (czynności) pocztowych we wsiach o słabym naogół ruchu pocztowym kierownikom szkół powszechnych w danych miejscowościach. Prowadzenie tych agend byłoby specjalnie wynagradzane.

WIELKOPOLSKA I ŚLĄSK.

NAPAD BANDYCKI.

W biały dzień przy ulicy Półwiejskiej w Poznaniu dokonano krwawego napadu na sklep jubilerski Bendera.

W czasie, gdy w magazynie była tylko żona właściciela w towarzystwie dziewczynki do posług, weszło dwóch mężczyzn, którzy oglądali kolczyki. Nagle jeden z nich uderzył Benderową żelazną rurą w głowę, drugi zaś zaczął dusić za gardło dziewczynkę. Ta jednak zdołała wyrwać się i uciec na ulicę, gdzie wszczęła alarm, za nią wypadła Benderowa i runęła na chodnik bez przytomności. Bandyci chcieli uciekać, zostali jednak zatrzymani przez publiczność. Są to bracia Jakubowcy, wypuszczeni niedawno z więzienia. Na Benderowej, która ma strzaskaną czaszkę, dokonano operacji.

W ciągu ostatniego roku magazyn Bendera okradano siedem razy. Obecny rabunek jest ósmy z rzędu.

DRAMAT W DOMU LEŚNIKA.

Mieszkający w Grunie powiecie nowotomyskim leśniczy Kurpisz, wracał do mieszkania z nabitą, przewieszoną przez ramię, strzelbą. Przy wchodzeniu do mieszkania nagły przewiew spowodował zatrzaśnięcie drzwi, które uderzyły w fuzję, powodując wystrzał. Ładunek śrutu ugodził żonę leśnika w brzuch. Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nieszczęśliwa ofiara przypadku zakończyła życie.

FAŁSZYWE PIENIĄDZE.

Na terenie Pomorza zauważono w ostatnich czasach obieg większej ilości fałszywych monet 1—2 i 5-złotowych.

FORD BUDUJE FABRYKĘ SAMOCHODÓW W GDYNI

W tych dniach bawił w Gdyni delegat Forda, p. Światopełk-Mirski, celem ustalenia z zarządem m. Gdyni ostatecznych warunków założenia wielkiej montażowni samochodów Forda w Gdyni.

Pomiędzy zarządem m. Gdyni a przedstawicielem Forda doszło do zupełnego porozumienia tak, iż sprawa budowy montażowni już w krótkim czasie zostanie podjęta.

PENSJA DLA DRZYMAŁY.

Sejmik krajowy w Poznaniu uchwalił dotację w wysokości 2.400 złotych dla słynnego z walki o ziemię w b. zaborze pruskim Michała Drzymały.

Okólnik w sprawie polskich robotników rolnych

W wykonaniu III-ej konferencji emigracyjnej polsko-francuskiej wydało francuskie ministerstwo rolnictwa okólnik do urzędów rolnych i biur pośrednictwa pracy dla robotników rolnych, z którego wynika, że praca robotników polskich w niedziele i święta winna być uregulowana w ten sposób, aby im nie przeszkadzała brać udziału w nabożeństwach.

Nie dotyczy to okresu sianokosu i żniw, dla którego istnieje odrębny przepis, przewidziany w art. 3-im umowy ramowej o pracy robotników rolnych. Czas trwania pracy w niedziele i święta nie może przekraczać dwuch godzin rano i jednej godziny popołudniu. Jedynie od robotników, których praca w gospodarstwie polega wyłącznie na oporządkowaniu zwierząt domowych — można żądać w niedzielę i święta dwóch godzin pracy rano i dwóch godzin pracy popołudniu.

Urzędy rolne i biura pośrednictwa pracy winny zwracać uwagę pracodawców rolnych na obowiązek prowadzenia książeczek obrachunkowych dla zatrudnionych przez nich polskich robotników, przyczem nieprzestrzeganie tej zasady może być uważane za powód do zerwania umowy o pracę z winy pracodawcy. Pracodawcy nie mogą zatrzymywać robotnikom kontraktu, paszportu, karty tożsamości i książeczki obrachunkowej.

Płace robotników polskich winny być zawsze równe płacom otrzymywanym przez robotników francuskich tej samej kategorji i zatrudnionych w tem samem gospodarstwie rolnem, a w braku takich robotników — winy być równe płacom stosowanym w okręgu.

Nowiny ze świata

STRASZNA KATASTROFA NA JEZIORZE.

Na jeziorze Ochryda, położonem na pograniczu Jugosławji i Albanji, zatonęła łódź motorowa. Utonęło 9 osób, w tem dwie żony konsulów.

Łódź ta z wieloma pasażerami znalazła się, będąc już niedaleko od brzegu, w strefie burzy. Z niewiadomych powodów silnik przestał działać. Wśród pasażerów powstała panika. Wielu z nich wskoczyło do wody i usiłowało wpław dotrzeć do brzegu. Tej właśnie okoliczności przypisać należy tragiczny przebieg przejażdżki motorówką.

NIEZWYKŁA ROŚLINA.

Londyński doświadczalny Instytut Botaniczny, prowadzący przez szereg lat doświadczenia nad krzyżowaniem i specjalnem szczepieniem roślin, uzyskał tą drogą z kilku gatunków bawełniaka całkowicie nową odmianę rośliny, nadającą się do wielostronnego zastosowania w przemyśle. Roślina ta, dla której wymyślono nazwę „Brotext", posiada tak niezwykłe właściwości, iż nie wymagając żadnej specjalnej gleby, ani specjalnego klimatu lub kultury urasta w ciągu roku do 3-ch metrów wysokości i 25 cm. grubości łodygi, dającej się przerabiać na szereg produktów. Włókna kory po odpowiedniej przeróbce dają nici o wytrzymałości, giętkości i innych właściwościach zbliżonych do jedwabiu, — miazga daje się przerabiać na wysokie gatunki papieru i celulozę, — nasienie zawiera wysoki procent olejów pastewnych, wreszcie puszek owocu ma zastosowanie jako surowiec bawełny. Zawiązane zostało już przedsiębiorstwo, na którego czele stanął b. kanclerz Horne i lord Selbourne, mające na celu eksploatowanie tej rośliny na szeroką skalę.

ZGON 108-LETNIEJ POLKI W AMERYCE.

W Detroit zmarła w sto ósmym roku życia Anna Karolska, urodzona w Polsce. Przeżyła ona 5 swoich dzieci, a pozostawiła 19 wnuków, 25 prawnuków i 2 praprawnuków.

AMERYKA MA JUŻ DOŚĆ PROHIBICJI.

Na skutek próbnego plebiscytu, urządzonego przez pewien amerykański dziennik co do utrzymania prohibicji w Stanach Zjednoczonych w obronnej formie, otrzymano do chwili obecnej wynik z 10 stanów. Wreszcie stanów plebiscyt nie został jeszcze ukończony.

Na 10 stanów tylko jeden jedyny wypowiedział się znikomo większością za utrzymaniem prohibicji, podczas gdy 9 innych stanów wypowiedziało się za zniesieniem lub za zmianą dotychczasowej formy prohibicji.

Co będzie słychać przez Radjo?

Niedziela 6.IV.30 r.

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 14.00 — „Wędrówki młodego rolnika", wygł. inż. Stefan Wyżykowski. 14.30 — „Roboty wiosenne w sadzie i w ogrodzie", wygł. inż. J. Pietraszek. 15.00 — „Wiosna w pasiece", wygł. p. Kaz. Bajorek.

Poniedziałek 7.IV.30 r.

15.35 — „Zarys dziejów oświaty w Polsce", wygł. prof. Henryk Mościcki. 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza, inż. Wacław Tarkowski.

Wtorek 8.IV.30 r.

19.10 — Giełda rolnicza.

Środa 9.IV.30 r.

19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza, inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek 10.IV.30 r.

12.10 — „ O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni",wygł. Elż. Kiewnarska. 19.10 — Giełda rolnicza.

Piątek 11.IV.30. r.

17.15 — „O znaczeniu witamin w odżywianiu dziecka", wygł. dr. Aniela Jędrzejewska. 19.10 — Giełda rolnicza.

Sobota 12.IV.30 r.

17.15 — „Skrzynka pocztowa rolnicza", inż. Wacław Tarkowski. 19.10 — „Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników".

Żeby się trochę pośmiać

TERMINATOR SZEWSKI U RZEŹNIKA.

— Proszę funt kiełbasy, ale takiej nieświeżej, jak zeszłym razem.

— A dlaczegóż ma być nieświeża?

— Bo majster powiedział: Jak jeszcze raz taką przyniesiesz, to ją sobie sam zjesz!

CZYTELNICY!

nie zaniedbujcie opłacania prenumeraty za Wasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.
Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.